

Zagospodarowanie turystyczne

Chałupki (woj. opolskie). Stary zamek książąt opolskich, sfajający w Chałupkach, nadgranicznej miejscowości na prawym brzegu Odry, został zaadaptowany przez raciborski oddział Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych na hotel. Poza 25 pokojami — 2- i 1-osobowymi z łazienkami, są tu też: restauracja, kawiarnia, bar nocny i sale bankietowe.

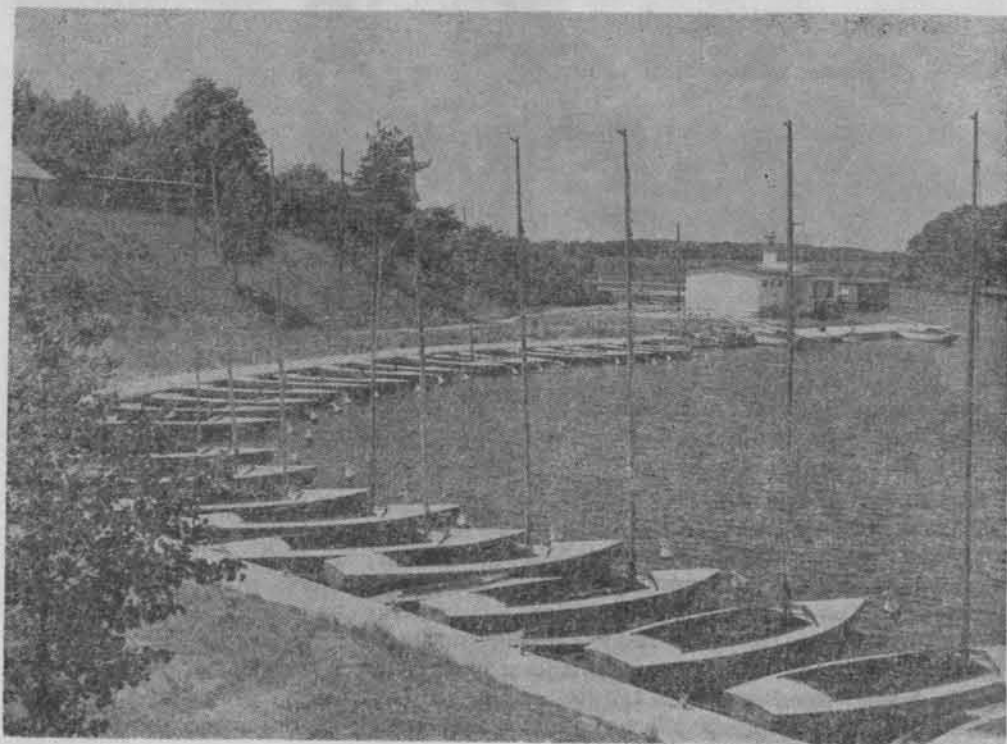
Gdańsk. Żegluga Gdańska wprowadziła na linię turystyczną Gdańsk — Hel kataran „Szafir”, mieszczący 440 pasażerów, trzeci w jej dyspozycji po „Smaragdzie” i „Opalu” — zbudowanych w stoczni „Wisła”.

Kraków. Po trzech latach ogólnopolskiej akcji prowadzonej pod hasłem „PTTK dla

Krakowa” a mającej na celu ratowanie zabytków wawelskiego grodu, Towarzystwo zgromadziło na swym koncie ponad 3 mln zł. Wykonano już dokumentację projektowo-kosztorysową dwóch zabytkowych kamienic przy ul. Jagiellońskiej 6 i Sławkowskiej 13, które przeznaczone będą po odbudowie na centrum turystyki górskiej PTTK oraz siedzibę krakowskich oddziałów PTTK.

Obecnie rozpoczyna się odbudowa kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 6. Będzie ją prowadzić Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków. Przewidywany okres trwania prac — 44 miesiące. Znajdzie się tu centrum turystyki górskiej PTTK a w nim biblioteka górską, czytelnia, muzeum

Ośrodek sportu, turystyki i wypoczynku w Giżycku. Fot. Tadeusz Rycerski





Wybrzeże Bałtyku w Swinoujściu. Fot. Tadeusz Rycerski

i archiwum, klub górski oraz siedziba Komisji Turystyki Górskiej i Narciarskiej ZG PTTK.

Limanowa. Zarząd Oddziału PTTK w Limanowej uruchomił trzy nowe stacje turystyczne w Lubomierzu, które ułatwią wędrowki po szlakach Gorców i Beskidu Wyspowego. Położone są w centrum miejscowości, tuż przy szosie Zabrzeż — Kamienica — Mszana Dolna. Recepcja mieści się u Wiesławy Kowalczyk, Lubomierz 127, tel. 6. Do restauracji „Turbacz” ok.

500 m, do narciarskiego wyciągu orczykowego ok. 1 km. Pokoje 2- 3-osobowe, w sumie 50 miejsc noclegowych.

*

Wiele obiektów turystycznych PTTK, prowadzonych dotąd w formie scentralizowanej przez Okręgowe Zespoły Gospodarki Turystycznej PTTK, przejęte zostało przez Oddziały Towarzystwa. Obecnie pod bezpośrednim zarządzaniem oddzia-

łów PTTK znalazło się 14 schronisk, stanic wodnych, campingów i domów wycieczkowych. Dwa schroniska w Sobótce i na Słęży przejął oddział wrocławski PTTK. Oddział w Toruniu prowadzi tamtejszy dom wycieczkowy. Podobnie jest w Golu-biu-Dobrzyniu i Wąlczu. Dom wycieczkowy w Międzyzdrojach znalazł się pod kierownictwem oddziału PTTK w Świnoujściu-Międzyzdrojach, zaś DW w Morgownikach — oddziału w Łomży. Oddział

PTTK w Brodnicy przejął 4 obiekty: DW w Brodnicy, DW w Nowym Mieście Lubawskim oraz stanicę wodną i camping w Bachotku. W gestii oddziału PTTK w Płocku znalazły się: dom wycieczkowy i stacja wodna nad Wisłą w Płocku oraz stacja wodna w Koszelówce nad Jez. Zdworskim. Natomiast oddział PTTK w Czaplunku prowadzi tamtejszy camping.

Oprac. T.R.

JAN M. PISKORSKI

U źródeł legendy o domniemanej bitwie koło Dąbia w 1121 roku

Natchnienie do napisania tego artykułku dała mi wycieczka do szczecińskiego Dąbia, podczas której przewodnik pokazał zwiedzającym m.in. pole bitwy, na którym jakoby książę Bolesław Krzywousty w 1121 r. zadał dotkliwą klęskę wojskom pomorskim. Wiadomość ta nie zaskoczyła mnie. Jestem bowiem historykiem, śledzącym literaturę krajoznawczą. Informację tą zaczerpnął ów przewodnik, wedle jego własnych słów, z artykułu Wojciecha Lipniackiego p.t. *Szczecin Dąbie*, opublikowanego na łamach „Ziemi”¹⁾. Mija się ona niestety z prawdą. Pójdźmy więc śladem powstawania owej legendy.

W żywocie misjonarza Pomorza Zachodniego św. Ottona z Bambergu, spisany przez Herborda około 1158–1160 r., znalazła się wzmianka, że Bolesław Krzywousty podczas jednej z wypraw wojennych na Pomorze zdobył warowny gród, którego nazwa, jak i lokalizacja nasuwały wiele wątpliwości.

„Także warowne i silne miasto Nakiel

skruszył i podpalił (Bolesław Krzywousty — JMP), całą jego okolicę ogniem i mieczem spustoszył, tak że pokazywali nam (tj. misjonarzom Pomorza — JMP) mieszkańcy w różnych miejscach ruiny, zgliszcza i stosy trupów jeszcze w trzy lata potem, jakby po świeżej klęsce”²⁾. Gród ten wspomniany został przez Herborda co najmniej jeszcze jeden raz³⁾, a być może i po raz trzeci, tyle że bez podania jego nazwy⁴⁾.

Rękopisy żywota św. Ottona przekazują nazwę interesującego nas grodu w pięciu formach: Nacla(m), Macla(m), Nacta(m), Nada(m), Vada(m). Ostatnia z przytoczonych form brzmi Vada(m). Ten właśnie zapis zaprowadził szesnastowiecznego kronikarza zachodniopomorskiego Tomasza Kantzowa na trop podszczecińskiego Dąbia, które po niemiecku nazywane było (Alt)dam⁵⁾. Za Kantzowem poszli inni. Wreszcie ta właśnie wersja znalazła się w popularnym i nie wiele wartym zarysie dziejów Dąbia, napisanym w 1930 r. Karl

Sacher, mierny pomorski regionalista, będący autorem tegoż artykułiku, wiedział już nawet, że bitwa między Krzywoustym a Pomorzanami miała miejsce w okolicach Zdunowa, po czym pobici wojowie pomorscy uciekali przez Dąbie do Szczecina⁶⁾. Wszystkie te szczegóły były naturalnie niczym więcej, jak wytworem jego wyobraźni. Niestety, w 9 lat później powtórzył on ten sam błąd, tyle że tym razem w zakrojonym na ogromną skalę wydawnictwie poświęconym dziejom wszystkich miast niemieckich⁷⁾. Tym samym błąd jego zaczął się gwałtownie upowszechniać, a w literaturze popularnej wręcz się „uklasycznił”.

Za wyssanymi z palca poglądami Sacher poszli później polscy regionaliści. W 1961 r. ukazał się popularny *Zarys dziejów miast i osiedli województwa szczecińskiego*, którego autorzy nie omieszkali naturalnie wspomnieć, że „na widownię dziejową Dąbie występuje w 1121 r., kiedy to gród Vadam zostaje zniszczony podczas pierwszej wyprawy Bolesława Krzywoustego na Pomorze Zachodnie”⁸⁾.

Przytoczona literatura stała się z kolei źródłem wiadomości, które za pośrednictwem „Ziemi” rozpowszechnił Lipniacki. Obecnie błędną informację o warownym grodzie w Dąbiu i o bitwie koło Zdunowa popularyzują przewodnicy. Niektórzy z nich znają już dokładnie miejsce owej potyczki. Nie można wykluczyć, że za lat kilka regionaliści opiszą dokładnie przebieg zmagania, później zaś ofiarne społeczeństwo Dąbia i Zdunowa wzniesie obelisk upamiętniający zdunowskie zwycięstwo Krzywoustego. Cóż, nie pierwszy to i nie ostatni z pewnością przykład narastania legendy wokół z gruntu fałszywej wiadomości. W tym miejscu ciśnie się wręcz na usta wspaniałe, większości zapewne znane, przykład Wolina. Jak wiadomo, jedenasto-wieczny kronikarz Adam z Bremy opisał to miasto, jako jedno z najbogatszych i największych na świecie. W sto lat później piszący *Kronikę Słowian* Helmold z Bozowa nie skojarzył sobie jednak tej informacji z Wolinem. Napisał więc, że wspaniałe niegdyś miasto Vineta zalane

zostało przez morze, gdyż jego mieszkańcy tak się wywyższali ponad innych, tak się pysznili swym bogactwem, iż musieli ich za to spotkać kara boska. Helmold nie przejął się swym „kłamstwem”, ponieważ dzięki niemu osiągnął podstawowy cel, jaki stawiała sobie średniowieczna kronika. Pouczył on swych czytelników, że nie należy się wynosić ponad innych, gdyż wobec Boga wszyscy są równi, zaś pyszałków wcześniej czy później dotknie surowa kara. Jednak podana przez niego wiadomość stała się bodźcem do długich, bo trwających aż po XIX w. poszukiwań owego wspaniałego niegdyś miasta.

Myszę jednak, że motywem pracy współczesnego popularyzatora są nieco inne cele, niż te, które ożywiały średniowiecznych kronikarzy. Nie sądzę, by chciał on umoralniać, pouczać, czy po prostu pisać bajki. Tymczasem w zasadzie żaden poważny historyk nigdy nie identyfikował owego Herbordowego grodu, zdobytego przez Krzywoustego około 1119–1121 r., z podszczęcińskim Dąbiem. Już w 1839 r. wybitny badacz zachodniopomorski F. W. Barthold jednoznacznie dowiódł, iż w przekazie tym chodzi o jakieś Nakło (Nakel)⁹⁾. Również znany szczeciński archiwista i historyk Gustaw Kratz przekonująco odczytał wspomniany zapis, jako „Nacla(m)”¹⁰⁾. Tę formę, jako podstawową przyjęli polscy wydawcy żywotu św. Ottona Jan Wikarjak i Kazimierz Liman¹¹⁾. Pierwszy z nich w tłumaczeniu urywków z Herborda używa wręcz formy Nakiel¹²⁾. Pod hasłem „Nakło” znalazł się ten gród w monumentalnej pracy polskich historyków, poświęconej starożytnościom słowiańskim¹³⁾, a potem również w popularnonaukowym słowniku, traktującym o tych samych zagadnieniach¹⁴⁾. Co więcej, jako Nakle piszą o tym grodzie Teresa i Ryszard Kiersnowscy w znakomitym, choć popularnym zarysie dziejów Pomorza w X–XII w.¹⁵⁾.

Wynika z tego jasno, że wielu popularyzatorów nie bierze do ręki nawet ambitniejszych prac popularnonaukowych, skoro bez względu na to, co piszą historycy, archeolodzy, onomaści i znawcy ła-

ciny średniowiecznej, legenda o zdobyciu Dąbia i bitwie koło Zduńowa rozwija się nadal, przyjmując co gorsza znamiona „naukowości”.

Przeciw utożsamieniu owego grodu z Dąbiem przemawiają nie tylko względy językowe, tzn. odczytanie tego zapisu jako Nakło, lecz także historyczne i archeologiczne. Brak bowiem jakiegokolwiek wzmianki źródłowej o grodzie w tej miejscowości. Nie udało się tam również znaleźć żadnych śladów grodziska. O grodzie w Dąbiu nie wspomina zmarły niedawno, solidny archeolog Hans Jürgen Eggers¹⁶⁾. Nie wymienia go też żaden z archeologów polskich¹⁷⁾.

Także w świetle badań historycznych zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Dąbie było w XII w. zwykłą wsią, która w źródłach pojawia się po raz pierwszy w 1173 r., jako własność klasztoru Cystersów z Kołbacza¹⁸⁾.

Już z tego krótkiego przeglądu jasno wynika, że żaden poważny badacz nigdy nie identyfikował Dąbia z owym grodem wspomnianym przez Herborda. Utożsamienie to jest dziełem szesnastowiecznego kronikarza, którego informacji nie można przyjmować na wiarę, bo doprowadził by to musiało do wniosków wprost absurdalnych. Nie tak dawno zresztą Bendykt Zientara, zmarły przedwcześnie wybitny znawca historii średniowiecznego Pomorza, zauważył, że kronika Kantzowa nie ma większej wartości dla czasów wcześniejszych od XVI stulecia¹⁹⁾.

Skoro jednak grodem tym nie było Dąbie, to gdzie należy go szukać? Otóż, ściśła identyfikacja jego położenia jest prawie że niemożliwa. Jednak już w 1844 r. L. Quandt, doskonały lekarz z zawodu i równie dobry historyk z zamiłowania, słusznie usiłował go umiejscowić niedaleko Kołobrzegu²⁰⁾. Później G. Kratz²¹⁾, idąc śladem osiemnastowiecznych dziejopisów i kompilatorów²²⁾, błędnie identyfikował ten gród z Anklam nad Piana; stąd właśnie nie miała część historyków używać odnośnie tego miasta słowiańskiej nazwy Nakło. Inny wybitny badacz i archiwista szczeciński Robert Klempin, przyjaciel i

bliski współpracownik Kratza, twierdził w tym samym czasie, iż chodzi tu o miejscowość o nazwie Nieden, położoną nad Wkrą, w połowie drogi między Prześławiem (Prenzlau) a Pozdawilkim (Pasewalk)²³⁾.

Zaraz po wojnie powrócono jednak do wcześniejszego poglądu Quandta, słusznie podkreślając, że twierdza ta znajdować się musiała najprawdopodobniej na szlaku prowadzącym z Kołobrzegu do Kamienia. Karol Małczyński próbował ją utożsamiać z Niekladem koło Gryfic²⁴⁾. Ryszard Kiersnowski z Kędrzynem nad Dębosznicą²⁵⁾. Najbardziej jednak prawdopodobna jest lokalizacja w Gołańczy, również nad Dębosznicą²⁶⁾.

Z jedną legendą udało nam się „rozprawić”. Chcielibyśmy wierzyć, iż ostatecznie. Nie można więc utożsamiać Nakła z żywotu św. Ottona z podszczecińskim Dąbiem.

Skoro jednak jesteśmy już przy Dąbiu, to może jeszcze jedna uwaga. Wojciech Lipniacki we wspomnianym już artykule pisze, że „mnisi (z Kołbacza, w których posiadaniu była wieś — JMP)... przekopali na terenie osady kanał łączący w linii prostej dwa krańce zakola, jakie zatacza tu rzeka Płonia, opływająca Dąbie od południowego zachodu. Kanał ten zachował się do chwili obecnej wzdłuż ulicy Mierniczej, chociaż ostatnio został na znacznej przestrzeni zakryty”.

Otóż, nie bardzo wiem, skąd autor zaczerpnął tę wiadomość, która w świetle źródeł i dotychczasowych badań wydaje się mijać z prawdą. Przekopanie tego kanału, w tym właśnie miejscu, nie miałoby w XII w. jakiegokolwiek sensu. Ówczesna słowiańska wieś Dąbie nie leżała bowiem bezpośrednio na obszarze późniejszego miasta lokacyjnego. Śladem tej wsi, położonej po obu brzegach Płoni, zapewne nieco bliżej jej ujścia, jest wzmiankowana w 1309 r. „słowiańska wieś Dąbie zwana teraz Mukendorp” (*slavicalis villa Dammē nunc Mukendorp*)²⁷⁾, która w dwa lata później, już pod nazwą „Starego Wiku”, przechodzi na własność miasta²⁸⁾.

Co więcej, dokument księcia Bogusława I z ok. 1183 r. również dość jasno wska-

zuje, że chodziło tu o zmianę całego biegu Płoni, w jej końcowym odcinku²⁹). Cystersi kołbaccy chcieli tę splawną wówczas rzekę skierować tak, by uchodziła ona do Jez. Dąbskiego, właśnie koło Dąbia, które stać się miało klasztornym „oknem na świat”.

Niestety, nie bardzo wiadomo, czy projekt ten został w ogóle do połowy XIII w. zrealizowany. Jeśli nawet tak, to widocznie nie zaspokajał on potrzeb lokowanego tu około 1249 r. miasta. Wiadomo bowiem, że na krótko przed 1277 r. mieszczanie dąbscy przystąpili, bez zgody cystarów (sic!), do budowy kolejnego (?) kanału. Spowodowało to ostry zatarg między miastem a klasztorem kołbackim, który ostatecznie w 1277 r. uzyskał od księcia Barnima I prawo zamknięcia wlotu do wybudowanego przez mieszczan kanału³⁰). Do tego jednak prawdopodobnie nie doszło.

Jedno zdaje się być w każdym razie bez mała pewnym. Stare koryto Płoni przebiegało nieco na północ od dzisiejszego Dąbia, kierując się z okolic dzisiejszego Rudnika (Hammermühle), bezpośrednio do jeziora³¹). Jeszcze w połowie XVIII stule-

cia jego przebieg był ponoć wyraźnie czytelny³²). Widać więc doskonale, że owe zakrojone na szeroką skalę prace regulacyjne nie ograniczały się bynajmniej do przekopania kanału wzdłuż obecnej ul. Mierniczej, lecz do zmiany całego końcowego odcinka Płoni.

Na tym chcielibyśmy zakończyć ten krótki artykuł, który unaocznic miał, jak dalece rozejść się mogą niekiedy wiedza naukowa i pozornie naukowa czy popularna. Narastanie legendy wokół domniemanej bitwy koło Dąbia w 1121 r. nie jest, naturalnie, jedynym przykładem zlej współpracy historyków badaczy z zawodowymi popularyzatorami. Przykład ten jednak, choć na pewno nie najistotniejszy, jest wszak niezwykle wyrazisty. Pokazuje on, jak już od ponad wieku badania naukowe i literatura popularna, rozwijają się po równoległych torach, nie zazębiając się wzajemnie. W konsekwencji prowadzi to niestety do powstania „dwóch historii”: naukowej, a więc bliższej prawdy oraz drugiej na wpół legendarnej, niekiedy bez mała bajkowej, pragnącej co gorsza egzystować „naukowym bytem”.

PRZYPISY

¹) „Ziemia” 1979, Warszawa 1982, s. 322

²) *Herbordi dialogus de vita S. Ottonis episcopi Babenbergensis*, wyd. J. Wikarjak i K. Liman, w: *Monumenta Poloniae Historica S.N.*, t. VII, cz. 3, Warszawa 1974, L. II, c. 5, s. 70. Tłumaczenie polskie za: *Pomorze Zachodnie w Żywotach Ottona*, przekł. J. Wikarjak, Warszawa 1979, s. 162.

³) *Herbordi dialogus*, L. II, c. 30, s. 120

⁴) Tamże, L. II, c. 38, s. 136-7

⁵) *Des Thomas Kantzow Chronik von Pommern in hochdeutscher Mundart*, wyd. G. Gaebel, Stettin 1897, s. 58

⁶) K. Sacher, *Altdamm*, „Unser Pommerland”, 15, 1930, Hf. 11/12, s. 452

⁷) Tenże, *Altdamm*, (w) *Deutsches Städtebuch. Handbuch städtischer Geschichte*, hrsg. von E. Keyser, Bd. I, Stuttgart-Berlin 1939, s. 133

⁸) *Zarys dziejów miast i osiedli województwa szczecińskiego*, opracowali: L. Turek-Kwiatkowska, W. Fillpowiak, H. Lesiński, W. Myślenicki, Z. Radacki, (w) *Szczecin*, 1961, z. 1/5, s. 52. W kilka lat później ci sami autorzy powtórzyli swój błąd w książce *Miasta polskie w tysiącleciu*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1967, t. II, s. 411. Należy wręcz przestrzec ewentualnych czytelników przed szerszym wykorzystywaniem tych pozycji, bowiem roją się one wprost od błędów faktograficznych, których nie jesteśmy tu w stanie wylczyć. Na obu tych opracowaniach, choć przygotowanych przez zawodowych historyków ze

szczecińskiego środowiska naukowego, zaważył pośpiech i chyba mimo wszystko lekceważenie popularyzacji.

- 9) F. W. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*, Bd. I, Hamburg 1839, s. 469 n.
- 10) G. Kratz, *Die Städte der Provinz Pommern*, Berlin 1865, s. 1—2, przyp. 4. Podobnie H. Berghaus, *Landbuch des Herzogthums Pommern und des Fürstenthums Rügen*, Anklam-Berlin 1865, II, 2, s. 1211.
- 11) *Herbordi dialogus*, s. 70, 120
- 12) *Pomorze Zachodnie w żywotach Ottona*, s. 162
- 13) A. Wędzki, Nakło, (w) *Słownik Starożytności Słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku XII w.*, pod red. G. Labudy i Z. Stiebera, Wrocław — Warszawa — Kraków 1968, t. III, cz. 2, s. 348
- 14) Tenże, Nakło, (w) *Mały słownik kultury dawnych Słowian*, pod red. L. Leciiejewicza, Warszawa 1972, s. 248.
- 15) T. i R. Kiersnowscy, *Życie codzienne na Pomorzu wczesnośredniowiecznym. Wiek X—XII*, Warszawa 1970, s. 139, 152
- 16) H.J. Eggers, *Die wendischen Burgwälle in Mittelpommern*, *Baltische Studien*, NF, 47, 1960, s. 42
- 17) Por. M. Rulewicz, *Z dziejów wczesnośredniowiecznego Szczecina*, (w) *Z przeszłości Szczecina*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1954, s. 55 W. Łosiński, *Osadnictwo plemienne Pomorza (VI—X wiek)*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk — Łódź 1982, s. 199 n. (katalog znalezisk archeologicznych).
- 18) *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. I (wyd. 2), wyd. K. Conrad, Köln-Granz 1970, nr 63. Por. G. Kratz, *Die Städte*, s. 108; D. Lucht, *Die Städtepolitik Herzog Barnims I. von Pommern. 1220—1278*, Köln-Granz 1965, s. 39 n.; W. Kuhn, *Die deutschen Stadtgründungen des 13. Jhs im westlichen Pommern*, *Zeitschrift für Ostforschung*, 23, 1974, Hf. 1, s. 18; K. Conrad, *Herzogliche Stadtgründungen in Pommern auf gelistlichem Boden*, (w) *Pommern und Mecklenburg, Beiträge zur mittelalterlichen Städtegeschichte*, wyd. R. Schmidt, Köln-Wien 1981, s. 60
- 19) *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, Poznań 1972 (wyd. 2), t. I, cz. 2, s. 171
- 20) L. Quandt, *Bischof Ottos erste Reise in Pommern*, *Baltische Studien*, AF, 10, 1844, Hf. 2, s. 130
- 21) J. wyż. przyp. 12
- 22) C.F. Stavenhagen, *Topographische und Chronologische Beschreibung der Stadt Anklam, Greifswald 1773*, 4, s. 26; L. W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des königl. Preussischen Herzogthums Vord- und Hinterpommern*, Stettin 1779, t. I, s. 6
- 23) R. Klempin, *Einleitung*, (w) G. Kratz, *Die Städte*, s. XXIII—XXV.
- 24) K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty. Zarys panowania*, Kraków b.r. (1916—1947), s. 105 n.; tenże, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1975, s. 150 i przyp. 155
- 25) R. Kiersnowski, *W sprawie początków organizacji państwowej na Pomorzu Zachodnim*, „Kwartalnik Historyczny”, 61, 1954 nr 4, s. 163 i przyp. 11.; tenże, „Kłodna” — Kłodzień, wczesnośredniowieczna osada pomorska, *Studia Wczesnośredniowieczne*, 3, 1955, s. 101 i przyp. 33, s. 121
- 26) L. Leciiejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, „Slavia Antiqua”, 7, 1960, s. 320 i przyp. 61; A. Wędzki, Nakło (j. przyp. 15)
- 27) *Pommersches Urkundenbuch*, t. IV, nr 2508
- 28) Tamże, t. V, nr 2650. H. Hoogeweg, *Die Grundbesitzerwerbung des Klosters Kolbatz*, *Baltische Studien*, NF. 19, 1916, s. 29—30; B. Zientara, *Z dziejów walki Szczecina o handel odrzański*, Szczecin, 1958, z. 11/12, s. 53, przyp. 13
- 29) *Pommersches Urkundenbuch*, t. I, nr 93. H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój wielkiej własności opactwa cystersów w Kołbaczu w XII—XIV w.*, Poznań 1943, s. 51
- 30) *Pommersches Urkundenbuch*, t. II, nr 1066. B. Zientara, *Z dziejów walki Szczecina*, s. 43—4
- 31) H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, Stettin 1924, t. I, s. 233
- 32) H. Berghaus, *Landbuch* (j. przyp. 12), s. 1242 (wg Dregera).